

MONIKA HERCEG

mowa wygłoszona podczas uroczystości wręczenia Nagrody Literackiej Miasta Gdańska Europejski Poeta Wolności (19.04.2024)

Gdzie jesteśmy? Odkryliśmy planety pozasłoneczne, pracujemy nad fuzją jądrową dającą nam energię gwiazd, obserwujemy wszechświat niemal od chwili Wielkiego Wybuchu, a zatem znamy jego historię sięgającą trzynastu miliardów lat, obserwujemy powstawanie pierwszych galaktyk, nasze telefony i komputery nieustannie łączą nas między sobą i przekazują nam informacje, pytania zadajemy CHATowi GPT, a on/ona/ono pisze dla nas i tłumaczy. Dziesięć lat temu wszystko to wydawało się niemożliwe.

W ataku Hamasu na Izrael zabito co najmniej 1139 osób. Jednocześnie, do chwili obecnej w Gazie zginęło już ponad trzydzieści tysięcy ludzi. W Gazie zabito ponad 12 000 dzieci. Przyjaciele mówią mi, że 19 kwietnia 2024 roku Merkury jest w retrogradacji. 828 milionów ludzi głoduje. W ciągu ostatnich dwóch dekad w Chorwacji zamordowano 400 kobiet. Wojna na Ukrainie trwa od trzech lat. Podczas tej wojny w środku Europy zabito setki dzieci, a tysiące porwano. Życie straciło ponad dziesięć tysięcy cywilów, pół miliona żołnierzy zginęło lub zostało ciężko rannych. W Chorwacji co piętnaście minut jedna kobieta doświadcza przemocy. Aborcja jest w Polsce nielegalna. Od 2014 r. Międzynarodowa Organizacja ds. Migracji odnotowała 48 231 zgonów uchodźców, co oznacza, że każdego dnia ginie co najmniej 16 osób. Morze Śródziemne stało się wielkim grobowcem, nasze rzeki stały się grobowcami, ponieważ Europa zamknęła swoje granice.

W grudniu 2021 roku w rzece Dragonji utonęła dziesięcioletnia dziewczynka Rahime, uchodźczyni, której matka nie mogła uratować, bo w wezbranej rzece oprócz niej trzymała jeszcze dwoje dzieci. Musiała podjąć decyzję. Postanowiła mocniej trzymać dwójkę pozostałych, mniejszych dzieci, które nie miały szans. Rahime nigdy się nie zakochała bez pamięci, nie zdążyła zdecydować, czy chce zostać lekarką, czy poetką, nie zabalowała do rana, kiedy w domu czekała na nią wściekła matka, nie upiła się, nie pojechała w podróż bez celu, nie zdążyła poczuć szaleństwa nastoletniości, dojrzeć, odkryć, kim naprawdę jest i kim mogłaby się stać.

W książce „Czy to jest człowiek?” Primo Levi opisuje sen, który wstrząsnął nim bardziej niż okropności, jakich doświadczył w obozach koncentracyjnych. W tym śnie próbuje rozmawiać z rodziną, ale nikt go nie słyszy, nikt go nie słucha ani mu nie wierzy. Właśnie ta niemożność bycia wysłuchanym, przekazania swojej prawdy, wywołuje ból, który potrafi powodować dotkliwsze rany niż te zadane naszym ciałom i odcisnięte w naszej pamięci. Czy dzisiaj, 19 kwietnia 2024 roku, słyszymy?

Wydarzenia, których nie możemy zamienić w historie, nie stają się wspomnieniami. Tak się właśnie dzieje, gdy jesteśmy całkiem mali i nie potrafimy jeszcze powiedzieć, czego doświadczamy oraz wtedy kiedy przydarzają nam się wielkie traumy. Nasza historia, indywidualna i zbiorowa, zależy od tego, czy i jak opowiadamy nasze historie. To ogromna moc. Ten, kto mówi, kto pisze, tworzy i buduje na nowo. To, kim jesteśmy i kim będziemy w przyszłości, a także to, czym byliśmy niegdyś, to historia, którą sami sobie opowiadamy. Nie istnieje zdarzenie, o którym dwie osoby opowiedzą tak samo.

Moja matka Mara urodziła mnie 19 października 1990 roku, na początku wojny. Dorastaliśmy bez miejsca, które moglibyśmy nazwać domem, w biedzie i na wygnaniu, tułając się przez większość mojego dzieciństwa. Te lata naznaczone były niedostatkiem, ale moja matka, zaradna i buntownicza, nieświadomie nauczyła mnie, jak wielka jest siła kobiet. W tych nieludzkich warunkach udało jej się wychować czworo dzieci, z których każde stało się niezależnym, uczciwym i sprawiedliwym, dobrym człowiekiem. To jest dla mojej mamy największy sukces, znacznie ważniejszy niż to, że osiągnęliśmy w swoich karierach zawodowych o wiele więcej niż mogła sobie wymarzyć. Moi rodzice nie mieli książek, jestem dzieckiem ze wsi, ze szczytu wzgórza położonego pośrodku niczego. Mama od trzydziestu lat nie kupiła sobie żadnego nowego ubrania. Skończyła osiem klas szkoły podstawowej i ledwie potrafi czytać. W zeszłym roku pierwszy raz od prawie trzydziestu lat zabrałam ją nad morze. Byłam jednym z tych dzieci, które teoretycznie nie miało szans, więc stoję tu dziś przed wami jako wyjątek, uprzywilejowana w porównaniu z dziećmi i młodymi ludźmi, którzy głodują w strefach objętych działaniami wojennymi, którzy przebywają w obozach dla uchodźców na granicach, doświadczającymi biedy. 333 miliony dzieci żyją w absolutnym ubóstwie. Problem ubóstwa i różnic klasowych jest nadal jedną z najbardziej palących kwestii; tak wiele poetek i poetów, malarek i malarzy, genialnych matematyczek i matematyków nigdy nie będzie miało szansy. Dlatego poezja nie jest

dla mnie ciszą. Poezja i literatura są dla mnie miejscem zmiany, sprzeciwu i stawiania pytań. Miejscem, dzięki któremu mogę uwierzyć w czułość jako podstawowy język świata, we współczucie jako jego siłę napędową, która może nam zapewnić lepszą przyszłość. Poezja nie musi być prawdą, ale musi być szczerą. Łączyć świat zewnętrzny z naszymi wewnętrznymi światami, łączyć to, co w nas intelektualne i emocjonalne – nieustannie kwestionować nasze pragnienie pozostawania w strefie komfortu.

Poezja to mój rower, to drzewa, które lubię przytulać, moi przyjaciele, okazjonalne pijaństwa, imprezowanie do świtu, moje dzieci, wszystkie moje miłości, to co mnie raniło, co przewyciężyłam, moja mama. Poezja to ludzie, którzy we mnie wierzą i w których ja wierzę, którzy stali się moim domem i rodziną. Nie byłoby mnie, gdyby nie moi przyjaciele. Poezja to wiara we wspólnotę, gdyż nie jesteśmy sami i nie powinniśmy godzić się na samotność. Poezja polega na odnalezieniu człowieka w każdej osobie. Poezja to nie godzić się na obojętność, każdego dnia.

I skoro mówimy o poezji, o Europie i wolności, to dzisiaj, 19 kwietnia 2024 r., proszę was, abyśmy odczuwali. Współczuli. Przytulili naszych przyjaciół i bliskich, tych, których uważamy za rodzinę. Mówili codziennie, że kochamy. Abyśmy deklarowali, że jesteśmy antyfaszystami i feministkami. Walczyli o prawa kobiet i równość. Walczyli o prawa osób LGBT. Potępiali szowinizm i ksenofobię, antysemityzm i islamofobię. Potępiali rasizm. Potępiali atak Hamasu w Izraelu. Potępiali każdy rodzaj terroryzmu. Wiedzieli, że jedno zło nigdy nie usprawiedliwia drugiego. Potępiali zabijanie cywilów w Gazie i przemoc, którą Izrael stosuje obecnie wobec Palestyny. Abyśmy nadal stali po stronie narodu ukraińskiego, abyśmy byli po stronie narodu Gazy. Abyśmy stanęli po stronie wszystkich ludzi, którzy są odmienni i cierpią z tego powodu prześladowania, ze względu na seksualność, religię albo kolor skóry. Potępili przemoc na granicach Europy wobec uchodźców, z powodu której codziennie umierają i giną ludzie. Nie wierzę w boga ani bogów, ale nadal wierzę w Człowieka. Nie odwracajmy głowy. Nie milczmy.